GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 169

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 22 Czerwca 1828 roku w Niedzielę.

Wiadomości Handlowe.

AMSZTERDAM dnia 10 czerwca. — OLEJE. Rzepakowy 47 Fl. z dostawą na 1 września $44\frac{1}{4}$ Fl, na 1 października $43\frac{1}{2}$ Fl, na 1 listopada 43 i $43\frac{1}{2}$ Fl. Lniany $40\frac{1}{2}$ Fl. Konopny 45 Fl. — PAPIERY PUBLICZNE. W ogólności mało miały pokupu. — ZBOŻE. Pszenica polska 129 fn. białopstrokata piękna 246 Fl, Elbląska 128 fn czerwonopstrokata 215 Fl. Żyto 184 fn, pruskie 150 do 162 Fl, Jęczmień 98 do 104 fn. 100 do 114 Fl: Owies 80 fn. gruby 76 Fl.

LONDYN dnia 6 czerwca, — Ruch w handlu zbożowym niewielki, ceny są następujące. Pszenica gdańska pstrokata 50 do 57 s, wysokopstrokata 56 do 63 s; Jęczmień gdański i memelski 25 do 27 s; Owies do gorzelni 21 do 26 s, na obrok 17 do 22 s, Mąka gdańska (pod kluczem rządowym) i hamburgska 22 do 25 s. — Na dniu 3 t. m. zapas zboża pod kluczem rządowym był następujący; Pszenicy 115,516; Jęczmienia 28,872; Owsa 11,764; Fasoli 16.222, Grochu 3043, Siemia lnianego 4879, Rzepaku 23 kwarterów. Koniczyny (nasienia) 39,716, Mąki 1071 centnarów. — Ceny średnie z ostatniego tygodnia: Pszenica 56 s 8 d, Jęczmień 31 s 5 d, Owies 20 s 10 d, Żyto 31 s 3 d, Fasola 36 s 6 d, Groch 40 s 6 d. — Ceny średnie tygodniowe: Pszenica 54 s 11 d, Jęczmień 30 s 6 d, Owies 20 s 2 d, Żyto 30 s 3 d. Fasola 37 s 4 d, Groch 39 s 3 d.

SZCZECIN dnia 14 czerwca. — Z dzisieiszym dniem ukończył się tutejszy jarmark na wełnę, który nie zawiódł oczekiwań jakie o jego wypadku powzięto. Już przed rozpoczęciem jarmarku nadjechało dużo kupujących, którzy z powodu podrożenia wełny na jarmarku wrocławskim, nie wachali się płacić za ordynaryjną 10, a za średnią i cienką 15 procent więcéj jak roku zeszłego. — W ogóle było wełny na jarmarku 12,000 cetnarów, którą nietylko że prawie do szczętu rozkupiono, ale jak się zdaje, jeszcze najmniéj 10,000 cetnarów byłoby pokup znalazło.

oooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

Wiadomości krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — *Warszawa* — W dniu 10 bież. mies. odbył się sejmik szlachecki powiatu Przasnyskiego pod przewodnictwem JW. Tom. Majewskiego, sędziego pokoju jako marszałka, na którym większością głosów obrany został na posła JW. Wincenty Chełmicki. — W dniu tymże, odbył się sejmik powiatu Łukowskiego pod laską marszałka JW. Alexandra Turkowskiego, na którym obrani zostali na radców wojewódzkich WW. Wiktor Bądzyński i Piotr Kosiński.

— Tom trzeci pierwszéj części zbioru pisarzów polskich obejmujący resztę *Dworzanina Górnickiego* i część jego rozmowy o *wolności*, wyszedł z druku u Gałęzowskiego i komp. Panowie prenumeratorowie raczą się zgłosić do swoich respective kantorów i odebrać tom rzeczony za złożeniem zł. 7 gr. 15 na dalsze tomy stósownie do prospektu. Panowie prenumeratorowie z prowincji złożą zł. 8; różnica ta nieznaczna posłuży na zastąpienie kosztów transportu po rozmaitych kontorach, które rozgałęziać po kraju szczególném będzie drukarni staraniem. Dalsze 3 tomy obejmować będą: Resztę pism wybranych Górnickiego, które drukarnia nad spodziewanie na 4 tomy rozciągnąć zniewoloną była, tudzież *Pamiętnik Janczara Polaka* w służbie tureckiéj, który żył za Kazimierza Jagiellończyka, dotąd drukiem nieogłoszone, na koniec żywot poczciwego człowieka, *Reja*, o ile się w tém oddziale zmieści.

ROSSJA. — W najwyższym ukazie, rządzącemu senatowi objawionym przez ministra spraw wewnętrznych dnia 23 maja r. b. czytamy co następuje: Pskowski cywilny gubernator doniósł J. C. M. W. xięciu Michałowi kommenderującemu korpusem gwardji, że Stefan Woronin kupiec pierwszéj giełdy w Porchowie, dowiedziawszy się o ustanowieniu w mieście Porchowie temczasowego wojennego lazaretu i o przechodzie przez to miasto dywizji gwardji, prócz ustąpienia dobrowolnie własnego domu dla umieszczenia części chorych, podejmuje się dla chorych korpusu gwardji którzy od dnia wejścia ich do Porchowa do dnia 2 maja w lazarecie w domie jego położonym znajdować się będą, dostarczać potrzebną ilość wina, dla wszystkich zaś pułków gwardji przechodzących przez Porchów od dnia 16 kwietnia do 2 maja, naznaczoną rację wódki bezpłatnie, z tym warunkiem, ażeby naznaczone na tenże przedmiot pieniądze, żołnierzom gwardji rozdawane były. Po przedstawieniu tego życzenia J. C. Mości rozkazać raczył N. Pan: „Za wspomniony chwalebny czyn kupca Woronina, jeżeli w postępowaniu jego nic nagannego spostrzegać się nie daje, ozdobić go złotym medalem na wstędze S. Włodzimierza i czyn jego chwalebny ogłosić w pismach publicznych“

— *Odessa dnia 16 maja.* Mieszkańcy Odessy oddawna z najżywszą niecierpliwością, oczekiwali przybycia N. Cesarzowy. Wiadomość, że jéj Cesarska Mość odwie-

dzi nasze miasto 13 b. m. wspólnie z N. Panem powszechną wzbudziła radość. Dnia wczorajszego od samego rana tłumy ludu napełniły ulice któremi NN. goście wjeżdżać mieli. O godzinie 4 po południu NN. Państwo wjechali do miasta w odkrytym powozie i zatrzymali się przed domem hr. Woroncowa, gdzie ich właściciel spotkać miał szczęście. Tłumy ludu biegły za powozem najukochańszego monarchy; ze wszystkich stron rozlegały się okr.... i radość; wkrótce bulwar przed domem hr. Woroncowa okryty został tysiącami widzów. N. Pan pokazał się na balkonie i w tejże chwili dały się słyszeć tysiączne wystrzały ze wszystkich statków znajdujących się w tutejszym porcie, ozdobionych banderami różnobarwnemi. Trudno było bez zachwycenia patrzyć na rozmaitość ubiorów, które tyleż odznaczały narodów, jakiemi port był napełniony, gdzie zdawało się, że się morska odbywa potyczka. Wieczorem całe miasto rzęsisto oświecone było; bulwar wtedy przedstawiał bardziéj jeszcze zachwycający obraz. Ktoby chciał mieć pojęcie o tym widoku; niech wyobrazi sobie noc z całą rozkoszą wschodniego klimatu, morze czyste jak szkło, którego powierzchnią marszczy się zaledwie pod lekkiém tchnieniem wietrzyka, jako też domy, ogrody, ulice, port, całe miasto iskrzącym pałające ogniem. Szczególnie zwracały wszystkich oczy, gorejąca trjumfalna brama, przed domem w którym N. Pan wysiąść raczył, jako też i gmachy kwarantanny, które zdawały się być ognistemi zamkami, czarodziejską rószczką zbudowanemi na powierzchni morza. Dzień ten będzie dla mieszkańców Odessy pamiętnym na zawsze, albowiem cóż wygładzić potrafi ślady wyryte w duszy tak słodkiemi uczuciami!

(Wiestnik Odessy)

Anglja. — Z powodu wystąpienia P. Huskisson z ministerjum, czytano odezwę flisów angielskich, przylepioną na rogach domów położonych nad Tamizą; była ona téj osnowy: „Ziomkowie! Nadszedł czas, w którym przyjaciele ojczyzny spodziewać się mogą pomyślniejszéj zmiany, ponieważ obrońcy i opiekunowie systematów, które zapewniały żegludze zagranicznéj znaczne korzyści nad angielską, przestali już służyć koronie angielskiéj. Pan Huskisson rezygnował. Możemy teraz ufać, że przedmurze Brytanji znajdzie już opiekę w radzie łaskawego monarchy. Spodziewamy się, że z tego powodu każdy okręt wywiesi banderę w dniu 4 czerwca. Ponieważ cały kraj radby widzieć niepogwałcone mury drewniane Anglji, przeto flisowie cieszyć się powinni nadzieją, że jeśli ministrowie angielscy powinność swoją pełnić będą, znowu zakwitną na oceanie prawdziwe nasze dęby." *Times* sądzi przeciwnie, że największém i najszanowniejszém przedmurzem narodu, są sądy przysięgłe, i utrzymuje, że nowi ministrowie właśnie to przedmurze usiłują podkopać. — Dnia 7 czerwca rozeszła się na giełdzie po głoska, że między gabinetem angielskim i francuzkim z powodu przyszłego losu Grecji zaszło nieporozumienie. Rząd francuzki chce bowiem działać bezpośrednio na korzyść Francji i korzystać z pory, gdy tym czasem rząd angielski odwieść chciał gabinet paryzki od takiego zamysłu i doradzał innego rodzaju przedsięwzięcie. Goniec londyński zaprzecza tym pogłoskom i zapewnia, że między obudwoma dworami panuje jak najlepsze porozumienie. — Morning Herald donosi, że Francja wysyła konsula do Grecji z summą 1,000,000 fr. przeznaczoną na wsparcie rządu greckiego. — Pan Cunningham znany z podróży swojéj w Palestynie, Syrji i Mezopotamji, zapowiedział nowe pismo perjodyczne, treści politycznéj, pod tytułem: Argus; na próbę wydał już pierwszy numer pod datą 30 czerwca w ilości 50,000 exemplarzy. — Donoszą z Bahji, że czarni mieszkańcy tamtejsi bunt podnieśli; są oni dobrze uzbrojeni i urządzili wojsko z 2.000 złożone. — W miejscu P. Codrington, mianowany został jak Times utrzymuje, dowódcą na morzu śródziemném P. Malcolm. — Przyszła polityka nowych ministrów nie jest jeszcze wiadoma, jakkolwiek powszechnie sądzą, że się oddalają od systematu liberalnego Kanninga. Pan Peel wacha się jeszcze czy ma zostać w gabinecie, trudno bowiem przypuścić aby ten przyjaciel Huskissona zezwolić miał na zupełne zboczenie od jego zasad. — Mówią o pożyczce prywatnéj na rzecz tymczasowego rządu portugalskiego. — Donoszą z Chin, że wojsko powstańców, które tyle razy miało być pobite, zadało klęskę wojsku cesarza Chińskiego. — Posiedzenie izby wyższéj dnia 6 czerwca było z tego powodu ważne, że xiąże Wellington oddawał na niém pochwały talentom Kanninga. „Winienem, rzekł on, wystawić tu powody, dla których jestem za wsparciem rodziny Kanninga. Minister ten, którego wielkie zasługi wszystkim wam są znane, służył ojczyznie od r. 1796. Wiadomo wam milordowie, że pensje najznakomitszych urzędników nie wystarczają na ich wydatki. Pan Kaning musiał zatém naruszyć majątek swojéj rodziny, a zawczesny zgon jego i wydatki nieodłączne od jego urzędowania, nie dozwalały mu tyle oszczędzić iżby mógł był krewnych swoich zostawić w przyzwoitém położeniu majątkowém. Dawniejszy akt parlamentowy niedozwala królowi J. nagradzać wielkie zasługi jego dla ojczyzny, w członkach jego rodziny. Z tego powodu upraszam was milordowie, abyście na ten raz uczyniony wniosek przyjęli. Margrabia Londonderry przeciwny był wnioskowi z téj przyczyny, że traktat z dnia 6 lipca, mogący zrządzić szkodliwe skutki dla Anglji, był dziełem Kanninga. — Na posiedzeniu izby niższéj dnia 6 czerwca, złożył pan Littleton petycję o zniesienie hecy byków.

(G. B.)

Francja. — Gazeta Francji mówi o posiedzeniu izby deputowanych z dnia 8 czerwca, w ten sposób: Izba przyjęła poprawkę projektu zmniejszającą kaucje wychodzących dzienników o 80,000, tak więc uniknioно zupełnej klęski, ale niemniéj dla tego przegrano bitwę. Otóż do czego doprowadza powolność ministrów! — Niektórzy sądzą, że ministerjum połączyło się z prawą stroną izby deputowanych. — Nie potwierdza się wiadomość o traktacie między Austrją i Sardynją, w skutku którego wojska austrjackie miały zająć twierdzę Alessandrja i Bramant. — Rada wojenna zgromadza się codziennie od niejakiego czasu. — Doktór Gall został tknięty paraliżem, spodziewają się jednak, że odzyska zdrowie. — Gazeta Francji nagania dziennikom ministerjalnym, że juntę wojskową w Oporto ustanowioną, zowią prawną. — Wiadomo jest, że poseł portugalski w Paryżu margrabia Barbosa, przesłał był ministrom francuzkim notę, w której się oświadcza za działaniami junty wojennéj w Oporto. Przydany do jego poselstwa urzędnik portu-

galski kawaler Monezes, zaniósł dnia 6. czerwca protestację przeciw wzmiankowanéj nocie z oświadczeniem: że nie przestanie być poddanym Don Miguela, i z prośbą aby mu rząd francuzki nie odmawiał pomocy w odzyskaniu papierów i rzeczy jego znajdujących się u margrabiego Barbosa. (G. F.)

NIEMCY. Donoszą z Kopenhagi, że hr. Capodistrias przesłał na piśmie tamtejszemu towarzystwu przyjaciół Greków, podziękowanie za udzieloną pomoc rządowi greckiemu. Towarzystwo to postanowiło posłać jeszcze prezydentowi 5,000 franków. — Pewien ogrodnik założył piękną szkółkę drzew, których ani nie siał, ani nie sadził zwyczajnym sposobem. Odcinał on zrazy z dobrych gatunków drzew, wkładał je w kartofle, a kartofle wsadzał w ziemię, tym sposobem doczekał się drzew, które wydają tak dobre owoce, iż nie potrzebuje używać zwyczajnego szczepienia dla ulepszenia gatunku drzewa (G. B).

NIDERLANDY. — Sejm niderlandzki ma być zwołany, szczególniéj dla uzyskania przyzwolenia zaślubin xiężniczki Marjanny, z xięciem, który jest spokrewniony z wszystkiemi w północnéj Europie panującemi rodzinami. — Wojska niderlandzkie na wyspie Jawie, pokonywają zwycięzko powstańców. (G. H.)

PORTUGALJA. — *Z Lizbony dnia 29 maja.* — Pułkownik Ferreri najstarszy służbą, przyjął naczelne dowództwo wojska, które w Oporto ogłosiło się za stroną Don Pedra. Junta wojskowa ogłosiła za żadne i nieważne wszelkie dekreta wydane po ustaniu rejencji, zwołała również Kortezy, tak jak były w dniu rozwiązania. Jnny dekret rządu tymczasowego, zagraża śmiercią członkom duchowieństwa, którzyby stawiali opór w przywróceniu władzy Don Pedra. Miała ona pisać do xięcia Cadawal, również z groźbami. Wysłane z Oporto do Lizbony wojsko postępuje pomału, albowiem po drodze usiłuje przywrócić władzę i rząd Don Pedra — Poseł angielski p. Lamb, wysłał niedawno gońca do Oporto; jeden z koregidorów lizbońskich zatrzymał go i odebrał depesze. Ten postępek wielce rozgniewał posła angielskiego. — W pałacu Ajuda odbywa ą się częste narady, na których biskup z Vizeu odznacza się jako gorliwy obrońca praw Don Miguela — Konsul angielski w Oporto pan Matheus, przesłał wice-hrabiemu Santarem, notę z uwiadomieniem, że okręty angielskie nie uznają blokady miasta Oporto, i że na przyszłość nie będą miały żadnego względu dla czynności, które nie są stwierdzone wolą Don Pedra. — Przyczyną pierwszych poruszeń północnéj Portugalji, miała być dymissja dana jednemu z półkowników którzy stali z wojskiem w Oporto. Gubernator który znał ducha wojska, obawiał się, aby nie wystąpiło w obronie pułkownika i umyślił aresztować go w jego mieszkaniu, lecz żołnierze dowiedzieli się o temi wysłali z koszar deputacje do pułkownika z prozbą, aby stanął na czele pułku. Pułkownik wachał się przez chwilę ale w końcu pokazał się na ich czele i wnet poruzumieli się wszyscy dowódcy pułkowi i ustanowili radę wojenną. — Rząd tymczasowy w Oporto ma oprócz milicji, 15 pułków pod swojemi rozkazami. Rada wojenna prosiła biskupa w Oporto, aby uwiadomił duchowieństwo o zaszłych w kraju zmianach. (G. H.)

Wiadomości Rozmaite.

Braiłów.

Twierdza ta była w dawniejszych czasach czworokątem z czterema wieżami i murowanym rowem na 18 do 20 kroków szerokim, późniéj obwiedziono ją nowym wałem i dodano 5 baszt, z których dwie od strony Dunaju. Lewy brzeg Dunaju, na którym twierdza ta jest wystawiona jest bardzo spadzisty i na 20 stóp wysoki. Na przeciw Braiłowa leży wyspa, na któréj usypana była baterja panująca nad rzeką. Turcy nie umieli z niéj korzystać.

Anapa.

Twierdza ta leży nad czarném morzem i ma 3,000 mieszkańców Turków, Czerkasów, Ormjan i Greków. Turcy założyli ją roku 1784; broni jéj blisko 100 dział, ale zresztą nie jest ona utrzymywana w stanie obronnym. Posiadanie téj twierdzy będącéj kluczem do Kubanu i punktem, o którym się opierają ludy Kaukazkie, jest bardzo ważne.

Wiadomości Naukowe.

Odpowiedź na recenzją dzieła Ignacego Bobiatyńskiego pod tytułem: Nauka łowiectwa, umieszczoną w trzech numerach Sylwana z r. 1827 i 1828.

(Dalszy ciąg).

Uważając tę rzecz jak jest w istocie, a nie według romansowych uprzedzeń, które jak widać zbałamuciły recenzenta, umieściłem ogólną tylko historyczną wiadomość, dotyczącą myśliwych w starożytnych i tegoczesnych narodach. Naznaczyłem czas właściwy do wytępienia szkodliwych w ekonomice wiejskiéj zwierząt. Przeciwnie zaś względem polowania na zwierzętą w niewłaściwéj porze, w czasie lęgu, zacytowałem prawa zagraniczne i krajowe ze statutu litewskiego, o których recenzent nowéj dopuszczając się z samym sobą sprzeczności, tak chlubnie spomina na stron: 190 Sylwana i ubolewa, że teraźniejsi właściciele lasów, pomimo tak zbawiennych przepisów i przestrog, wytępiają jeszcze pożyteczną zwierzynę. Jakichże więc innych i lepszych prawideł do zachowania zwierząt mógł recenzent wymagać od nauki łowiectwa, kiedy wspomnione, jak sam wyznaje, tak są dostateczne i odpowiadające zamierzonemu celowi? Sprzeczność i niekonsekwencja w czynieniu podobnych zarzutów, jest grzechem prawie nieodpuszczonym. Pamiętajmy zawsze co piszemy, żeby jedno drugiemu nie sprzeciwiało się, gdyż tym sposobem sama przez się, rozwiązuje się słów zle poklejonych mięszanina.

Stósownie do przyjętego planu w nauce łowieckiéj, wyłuszczywszy najzbawienniejsze wiekami stwierdzone przepisy ochraniania pożytecznéj zwierzyny, od czegoż wypadało mi zacząć, jeżeli nie od potrzebnych w łowiectwie narzędzi, psów i koni, nim przystąpiłem do samych łowów? Recenzent mój przeciwnie utrzymuje, że po wyłuszczeniu sposobów *rozmnażania i wychowania zwierząt*, następować powinno było *użytkowanie*

która jeszcze w kniei zostaje. Atoli podług najprostszéj logiki rybackiéj, póty się nie sądzi o smaku żarłocznego szczupaka, póki się ten do sieci nie dostanie. Równie stosownie do praktyki myśliwskiej po spolowaniu tylko zwierzyny, zwykliśmy mówić o użytkowaniu, przeznaczając ją na rożen lub do gotowania. Inaczej póki jeszcze swobodnie buja w kniei i nie dostała się do troków myśliwego, w inszą pewniejszą żywność opatrywać się musim. Bo kto myśli pierwéj o użytkowaniu niż spolowaniu zwierzyny, wychodzi prawie na owego leśniczego, który widząc w swym ostępie niedźwiedzia, pił na skórę jego, dopóki całego nie utracił kredytu. Lecz gdy wypadło zasiąść do zdobycia tak silnego zwierza, chybnym tylko strzałem rozdrażnił go, a potém uciekał co tchu, żeby zamiast dostania skóry niedźwiedzia, swojéj nie postradał.

Mniema recenzent, jakoby dla autora łowiectwa *poradnikami były tylko dzieła francuzkie, w małej liczbie niemieckie i to z dawniéjszych, i że zdaje mu się, że z nowych dzieł myśliwskich francuzkich i z niemieckich, wcale nie korzystał.* To bezzasadne mniemanie dowodzi, iż recenzent z rejestru materji a nie zaś w całéj obszerności przebiegł naukę łowiectwa. Jakież dzieła myśliwskie mogły być obce dla autora, który nie szczędził kosztów na nabycie wszelkich dzieł tego rodzaju, jakie tylko mógł dostać w języku ojczystym i zagranicznych. Wszakże sam recenzent przyznaje, *że poemat Hussoviana jako najdroższy skarb autora łowiectwa, tylko u niego dotąd został dochowany.* Czemuż recenzent kiedy tak dobrze oczytany w literaturze myśliwskiéj, nie wyliczył: jakie to są nowsze dzieła i godniejsze wspomnienia, nad dzieło *Traité général des chasses à cour et a tir*, przez towarzystwo myśliwych w roku 1822 w Paryżu wydane, i z tego autor łowiectwa wiele korzystał i w przypiskach swego dzieła zacytował. Dzieło to nietylko stósowało towarzystwo myśliwych do praktycznego francuzkiego myślistwa, lecz wydawcy onego czerpali co tylko było lepszego i godnego uwagi z dzieł nowszych niemieckich. Skądże to wreszcie uprzedzenie, że francuzkie dawne dzieła podają tylko sposoby wytępiania a nie zachowania zwierzyny; przeciwnie zaś dzieła niemieckie szczególnym są do *rozmnażania i chodowania* jéj talizmanem. Niechże się pociesza rec: narodowością dzieł niemieckich, jednak szczerze wyznać tu należy, iż wiele wprowadzono błędnych sposobów w dziełach francuzkich z praktyką naszą niezgodnych. Pełno tego i w dziełach niemieckich. Naostatek, wszystkie prawie teraźniejsze pisma myśliwskie, niczém inném nie są, tylko kopją dzieł z czasów przeszłych dochowanych, z małemi tylko odmianami.

Brnąc co raz daléj w sprzeczności, utrzymuje *rec.* że lis nim zemknie do lasu w miejsce znajdujących się *nór, nieobiega kniei brzegiem*, jak powiedziano w nauce łowiectwa, *lecz krąży gąszczami.* Z czego domyślać się można, że głąb lasu czyli środek zarośli uważa i nazywa *gąszczem.* Z doświadczenia jednak wiadomo, że nie środek lasu lub zarośli, lecz brzegi ich mają więcéj gęstwiny i są zwykle zacienione młodemi krzewami i rozmaitém zielskiem. Tak więc przewrotny i figlarny lis przebiegając brzegiem tak zacienionym, i widząc wszystkich swoich nieprzyjaciół, a będąc sam nie postrzeżonym, morduje psy a późniéj dopiero udaje się na spoczynek do nór swoich. Z resztą, nikomu jeszcze przez myśl nie przeszło, żeby dla obrotów lisich umiejętne kreślił plany, i *a priori* dowodził jak psy gonić mają. I w tém zdarzeniu wszystko miarkować należy podług okoliczności; a te, dobry i doświadczony tylko myśliwy, łatwo przewidzieć i im zaradzić może.

Wpadłszy recenz: na materją o odmianach psów, taką miał trudność w poznaniu tego przedmiotu, *iż gdyby te zwierzęta z samego nazwania mu niebyły znane, toby niewiedział o czem jest mowa*, a to jak powiada dla tego, że nie znalazł na wstępie do jakiego rzędu pies należy: *do drapieżnych (ferae) czyli do przeżuwających (pecora.)* Nie wątpię, że rozbieracz (recenzent) dzieła mojego zna dokładnie klassyfikacją zwierząt, lecz go dziłoż się wymagać aby ją umieszczać w dziele dla łowczych i myśliwych, jako dla nich zupełnie nie przydatną. Wie bowiem każdy z leśników i gajowych, że ciele jest spokojne a wilk jest drapieżny, po cóż napełniać xiążkę łowiecką podziałami jedynie dla badacza historji naturalnéj potrzebnemi, ku odróżnieniu, niezliczonego mnostwa zwierząt. Wyszło by to na jedno prawie, co żądać od rolnika, który sieje zboże, sadzi ogrodowiny, i zbiera ziarno, żeby w toku tych ważnych spraw, zastanawiał się umiejętnie nad tém, ile ma pręcików kwiat koniczyny i do jakiéj klassy należy groch i kapusta. Smiało zapewnić mogę recenzenta, że taki rolnik choć nieuczony, choć niezgruntował systematów botanicznych, z tém wszystkiem jednak nie omyli się w zdaniu swojém: kapusty młócić niebedzie i grochu niezakwasi. — Prawdziwie byłbym nienajlepiéj począł sobie, gdybym w układzie dzieła mojego, praktyce poświęconego, rozpościerał się z taką drobiazgową, jakby cyrklem oznaczoną, systematycznością, która chyba poważniejszym materjom przyzwoita.

Nie podobało się także recenzentowi, iż na wstępie tytułu tropowego psa *(limier)* nie nazwano *tropowcem cichym*, dla tego, że pies ten *tropem bez dania głosu dochodzi zwierzynę.* Żeby recenzent nie z tytułu dzieła ani z rejestru materji sądził o dziele i takowe w całéj obszerności był przeczytał, przekonałby się naówczas z stronicy 19 nauki łowiectwa *o układaniu tropowego psa*, że wyraźnie powiedziałem, iż tropowy pies nie wydając głosu, węchem dochodzi zwierzyny do któréj jest ułożony.

Rownież szczególniéjszéj jest pretensji recenzent, żeby zamiast *wkładania* psa tropowego do pola, *wyrobieniem* nazywać, a powrozek potrzebny do układania tego psa, *linką.* Jak jedno tak drugie samemu tylko recenzentowi podobać się może: bo któż kiedy słyszał żeby *wyrabiać* psa lub konia do pola, kiedy pospolicie mówimy, że te zwierzęta układają się do pola, a wyrabiają skóry, i inne materjały. Toż samo liny, linki, używane są do okrętów, berlinek, przewozów lub do dźwigania ciężarów; powrozy, i powrozki do użytku lekszego a tém samém i do układania tropowca.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś 3ci raz opera Otello-Murzyn Wenecki,